

Pierwsze polskie szkoły junackie utworzone zostały jeszcze na terytorium ZSRR w łonie armii Andersa. Ich wychowankami była młodzież i dzieci polskie, które sowieci w latach 1939-1941 deportowali w głąb Rosji. W liczbie około półtora miliona Polaków deportowanych brutalnie do pustynnych terenów Kazachstanu, do syberyjskiej tajgi, regionów polarnych, do Turkiestanu i nad Amu-Darię było ponad 300 tysięcy dzieci. Pokłosie śmierci wśród Polaków zesłanych w głąb Rosji było ogromne. Do 1942 roku wyginęła niemal połowa. W 1942 roku Ambasada RP w ZSRR zdołała ustalić zaledwie 158 tys. polskich dzieci. Ci którzy przetrwali znajdowali się w Kazachstanie – 57 tysięcy, za Uralem – 356 tysięcy, w północnych okręgach – 14 tysięcy.

Kiedy w sierpniu 1941 roku, po tak zwanej amnestii sowieci wyrazili zgodę na tworzenie armii polskiej w ZSRR – do polskich obozów wojskowych ciągnęło tysiące ochotników. Jechali do Buzułuku, Tockoje, Swierdłowska – mając za sobą tysiące kilometrów. Przybywali chorzy i wynędzniali, będąc często na pograniczu życia i śmierci. Były przypadki, że cały wagon ochotników polskich po kilkunastodniowej podróży docierał do celu wypełniony zamrożonymi na kamień trupami.

Wśród ochotników do polskiego wojska znalazło się ponad 15 tysięcy dzieci i młodzieży, najczęściej sieroty mające za sobą najstraszniejsze doświadczenia. Przybywali tu z Archangielska, z Kołomy, Nachodki, Azji Środkowej, z Ałtajskiego Kraju. Większość z nich porażona była tyfusem, czerwonką, dyzenterią, szkorbutem. Pomimo serdecznej opieki ze strony wojska, śmiertelność wśród dorosłych i dzieci była nadal bardzo duża. Wszystkim bowiem dokuczał głód, zimno, brak lekarstw, i wciąż trudne do zwalczania wszy.

*Dobrze pamiętam nasze ciężkie chwile na nieludzkiej ziemi sowieckiej – wspominał generał Anders. Jednak już wtedy pomimo największych trudności przystąpiłem do organizowania pierwszych szkół junaków. Wtedy jak zawsze uważałem, że najważniejszym naszym obowiązkiem jest wychowanie młodego pokolenia polskiego, w pełnej świadomości, że będzie potrzebne niepodległej Rzeczpospolitej.*

Już 12 września 1941 roku generał Anders wydał rozkaz formowania Oddziałów Junackich. Pierwszy utworzono w Tockoje, następne we Wrewskoje, Narpaju, Guzarze, Dżałał Abad i Kermine. Początki były niezmiernie trudne. Wówczas każdemu junakowi wystarczyć musiała codzienna porcja zupy i pajdka chleba. Była również zbawienna cotygodniowa łaźnia i na każdym kroku serdeczna, pomocna dłoń ze strony dowódców i wychowawców.

Wiosną 1942 roku nastąpił wymarsz armii generała Andersa z terytorium ZSRR. Najpierw do Krasnowodzka, a stamtąd Morzem Kaspijskim do Iranu. Ewakuowało się ponad 70 tysięcy żołnierzy oraz 44 tysiące osób cywilnych. Wśród ewakuowanych było 18,5 tysiąca dzieci i młodzieży. I choć jeszcze wielu z tych szeregów zabrała śmierć,

dla wszystkich, którym udało się wydostać z ZSRR nadeszły dni prawdziwej radości i nadziei.

Na ziemi rosyjskiej pozostało około 140 tysięcy dzieci polskich. Nad nimi opiekę roztaczała Ambasada RP w Moskwie oraz Polska Komisja Opieki Społecznej. Instytucje te roztaczały opiekę nad polskimi ochronkami, sierocińcami, domami dziecka, ambulatoriami, ale pomimo ich najlepszych starań była to kropla w morzu potrzeb.

Ta część dzieci, która przybyła do Iranu kontynuowała swoją wędrówkę do ziemi obiecanej przez Irak, Jordanię, Egipt i Palestynę. Wielkie zgrupowanie utworzone zostało w Batalionie Junackim w obozie wojskowym w Bashit, w Palestynie.

Po przybyciu na Środkowy Wschód tak licznej grupy młodzieży rozpoczęła się gorączkowa dyskusja w łonie emigracji polskiej, co dalej, kto przejmie kuratelę nad jej wychowaniem, kto da na to środki. I wówczas okazało się, że prócz wojska nie ma takiej instytucji, która byłaby zdolna wziąć na swoje barki cały ciężar odpowiedzialności.

Podobnie jak w Rosji tak i tutaj przed dowództwem armii stanął problem zdobycia środków na utrzymanie i kształcenie. Po przeprowadzeniu licznych rozmów i pertraktacji z angielską misją wojskową uzyskano zgodę na organizację polskiego szkolnictwa pod warunkiem, że będzie miało ono charakter wojskowy. A ponieważ żołnierz polski był wówczas w wysokiej cenie, za podstawę wzięto paragraf „Yung Soldiers Bttalions”. Zgodnie z jego literą polskie szkoły dostarczyć miały sukcesywnie kadrę dla potrzeb armii brytyjskiej i jej sojuszników.

27 czerwca 1942 roku dowódca armii powołał do życia Dowództwo Szkół Junackich i powierzył mu zadanie organizacji całego systemu szkół wojskowych dla dzieci i młodzieży przebywających w tym rejonie świata. Pierwszym dowódcą zgrupowania junaków został pułkownik Ignacy Bobrowski. Jego wybór okazał się trafny. Dzięki dużym zdolnościom i organizatorskim i pedagogicznym w latach 1942-1945 zdołał dokonać dzieła, które wydawało się niewykonalne. Współorganizatorami szkół junackich byli również ppłk Otton Jiruszka – zastępca dowódcy zgrupowania, dr Jan Madey – dyrektor nauk, dr med. Wit Tarnowski – naczelny lekarz, ks. Kazimierz Kozłowski – kapelan, ppłk dypl. Kazimierz Rzyński – następca płk. Bobrowskiego w latach 1945-1947.

W dyrekcji nauk powołano niezbędne referaty: szkół powszechnych, mechanicznych, średnich, bibliotek, świetlic i pomocy szkolnych. Kadra dowódcza i pedagogiczna została odkomenderowana do szkół z różnych jednostek WP.

Szkoły były zorganizowane na wzór wojskowy. Pododdziały junackie podzielono na drużyny, plutony i kompanie. W skład każdej drużyny wchodziło 10 junaków. Pluton składał się z trzech drużyn, kompania z trzech plutonów. Tylko w Junackiej Szkole Młodszych Ochotniczek w skład kompanii wchodziło 4 lub 5 plutonów. Pluton junaków i junaczek stanowił klasę szkolną. Komendantami szkół byli oficerowie WP, najczęściej

w stopniu kapitana lub majora. Junacy pełnili funkcje dowódców drużyn, plutonów i szefów kompanii.

W czerwcu i lipcu 1942 roku kadra dowódcza i pedagogiczna na podstawie przygotowanych sprawdzianów wiedzy dokonała rozdziału całej młodzieży junackiej do nowo formowanych różnych typów szkół: powszechnych, zasadniczych i średnich. Poniższy wykaz nowo utworzonych szkół upewnia nas, że było to zadanie niełatwe. Powstawały w różnych terminach:

- Junacka Szkoła Powszechna w Nazarecie (Palestyna),
- Junacka Starsza Szkoła Powszechna zorganizowana najpierw w Bashit, a następnie w Qastinie i Barbarze (Palestyna),
- Szkoła Młodszych Ochotniczek w Nazarecie (Palestyna),
- Junacka Szkoła Łączności w Mena (Egipt),
- Junacka Szkoła Mechaniczna w Tel el Kabir (Egipt),
- Junacka Szkoła Mechaniczna w Beit Nabala (Egipt),
- Junacka Szkoła Mechaniczna i Gimnazjum Mechaniczne w Sarafand (Palestyna),
- Gimnazjum i Liceum Mechaniczne w Kiryat Motzkin (Palestyna),
- Gimnazjum Mechaniczno-Lotnicze w Heliopolis (Egipt),
- Liceum Drogowe w obozie wojskowych Barbara (Palestyna),
- Junacka Szkoła Kadetów stacjonująca kolejno w obozach wojskowych w Bashit, Qastina, Barbara (Palestyna),
- Liceum Humanistyczne w Jerozolimie (Palestyna),
- Gimnazjum Kupieckie w Jerozolimie (Palestyna).

Zasady programowe szkół junackich oparto na polskiej Ustawie Szkolnej z 11 marca 1932 roku. Zasady organizacyjne ustalone zostały dekretem ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 czerwca 1945 roku. Szkoły Junackie otrzymały własną autonomię. Pod względem nauczania podlegały Urzędowi Oświaty i Spraw Szkolnych stanowiącemu Delegaturę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Jerozolimie. Nadzór nad szkoleniem wojskowych sprawowało Ministerstwo Spraw Wojskowych. Urząd Oświaty wydawał niezbędne przepisy organizacyjne, udzielał dowództwu szkół junackich pomocy materialnej w ramach posiadanych funduszy. Znaczącą pomoc materialną uzyskiwały szkoły od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz brytyjskiej misji wojskowej kierowanej przez przychylnego nam majora Parkera. Szczególną pomoc od Anglików uzyskały szkoły mechaniczne, którym to armia brytyjska udostępniła swoje warsztaty, sprzęt techniczny oraz doskonałych instruktorów.

Junackie szkoły powszechne przygotowywały najmłodszych do dalszego kształcenia w szkołach zawodowych lub ogólnokształcących. Szkoły mechaniczne rekrutujące

chłopców po ukończeniu 4-5 klasy szkoły powszechnej miały trzyletni kurs nauczania. Obejmował on przedmioty wojskowe i ogólnokształcące na poziomie szkoły powszechnej oraz przedmioty zawodowe, jak: materiałoznawstwo, rysunek techniczny i zajęcia warsztatowe. Szkoły te przygotowywały do zawodu ślusarza, mechanika samochodowego, narzędziowca, kowala, spawacza, elektryka na poziomie czeladnika.

Gimnazja i licea mechaniczne były przeznaczone dla bardziej uzdolnionej młodzieży rokującej nadzieję na podjęcie studiów wyższych. Program nauczania był podobny jak w szkołach mechanicznych tylko na wyższym poziomie. W Liceach uczono ponadto organizacji przedsiębiorstw, projektowania i konstruowania przyrządów i narzędzi do prostych maszyn. W trzecim i czwartym roku nauki wykładano kreślarstwo techniczne i technologię metali.

Do najlepiej zorganizowanych szkół średnich należała Junacka Szkoła Kadetów. Kształciła ona przyszłych oficerów WP. Stanowiła wizytówkę polskich szkół junackich i była żywym dowodem wielkich sił witalnych młodzieży polskiej na obczyźnie.

Junacka Szkoła Kadetów w ciągu sześciu lat swojego istnienia szczyła się wielkimi osiągnięciami. Wielu jej absolwentów bohaterskimi czynami na polu walki zapisało swoje imiona w historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Była domem rodzinnym dla blisko dwóch tysięcy bezdomnych chłopców, z których 961 otrzymało tu świadectwa ukończenia gimnazjum, a 339 świadectwa dojrzałości.

Bardzo ważne miejsce w całym systemie szkół junackich zajmowały pododdziały junaczek. Komendantką i organizatorką była Teodora Sychowska – znakomity pedagog i przewodnik młodzieży.

W grudniu 1942 roku już w Palestynie Szkołę Junaczek przemianowano na Szkołę Młodszych Ochotniczek. Aż pięciokrotnie Szkoła zmieniała miejsce swojego postoju, by wreszcie osiąść w Nazarecie. W swoich szeregach SMO skupiała dziewczęta ze wszystkich dzielnic polskich i wszystkich warstw społecznych. Podobnie jak inne szkoły junackie przygotowywała absolwentki do Wojskowej Służby Pomocniczej.

W 1945 roku, z inicjatywy kilku inżynierów, którym przewodził Bronisław Brzozowski, utworzono Junackie Liceum Drogowe. W programie nauczania, obok przedmiotów wojskowych i ogólnokształcących, wykładano miernictwo, budownictwo żelbetowe, materiałoznawstwo, geometrię, rysunek techniczny i język angielski. Prowadzono tu również intensywne ćwiczenia w różnych warunkach terenowych – nizinnych i górskich. Podstawowym celem kształcenia było przygotowanie absolwentów na dobrych fachowców, tak w warunkach wojennych, jak również przy odbudowie zniszczeń wojennych.

Junacy polscy oderwani od Macierzy, skazani na bardzo skromne środki materialne, skoszarowani w namiotach wśród pustynnych piasków, potrafili stworzyć taki klimat, że w ich życie szkolne wróciła radość i młodzieńczy entuzjazm. Dzięki serdecznej opiece

kadry dowódczej i pedagogicznej zdołali w niezmiernie krótkim czasie powołać do życia bardzo liczne instytucje kulturalne. Odnotowały one liczące się osiągnięcia i to nie tylko na niwie szkół junackich, ale również w licznych garnizonach armii alianckich, wśród miejscowej ludności cywilnej i Polonii. Największe sukcesy odnosiły zespoły teatralne, chóry, balety, orkiestry dęte i zespoły muzyczno-wokalne. Opierając swoje programy na najlepszych utworach wybitnych polskich pisarzy, poetów i kompozytorów, swoimi umiejętnościami wzbudzali zachwyt widowni.

Dużą zasługę w dziele wychowania junaków miał Związek Harcerstwa Polskiego. Początkowo wśród kadry było wielu oponentów istnienia hufca ZHP. Twierdzili oni, że nie ma potrzeby organizowania „wojska w wojsku”. Z czasem jednak harcerstwo udowodniło swoją żywotność, wyzwalając w młodzieży duże pokłady inwencji i pomysłowości. Najpierw powstał hufiec harcerski w Junackiej Szkole Kadetów. Jego organizatorem był harcmistrz ppor. Ignacy Płonka. Później hufiec żeński prowadzony przez harcmistrza Władysławę Sewerynową i harcmistrza Helenę Pietrzak. Hufce Junackie weszły w skład Junackiej Chorągwi, której komendant był równocześnie przedstawicielem harcerstwa przy Dowództwie Szkół Junackich.

Całokształt życia kulturalno-oświatowego, sportowego i harcerskiego w szkołach junackich leżało w gestii młodzieży oraz tych dowódców i profesorów, którzy wzięli sobie za punkt honoru pomaganie swoim wychowankom. Wszystko, co rodziło się w szkołach junackich – świetlice, biblioteki, zespoły artystyczne, koła zainteresowań, czasopisma, hufce harcerskie, stowarzyszenia literackie, ruch artystyczny – opierało się na społecznym zaangażowaniu młodzieży i kadry w imię rozwijania tradycji, kultury narodowej i utrzymania więzi z Ojczyzną.

Junacy samodzielnie redagowali własne czasopisma: „Junak”, „Kadet”, „Na Tropie”, „Uśmiech SMO”, w których bardzo chętnie zabierali głos w sprawach kształcenia i wychowania, a także sprawach społecznych i politycznych. W majowym numerze „Kadeta” z 1945 roku czytamy:

*„Wodzowie mogą się zmieniać, ważne jest tylko, by celem była zawsze Polska niepodległa i demokratyczna, a to nie jest monopolem jakiegoś stronnictwa. Gdy pod tym kątem rozpatrywać będziemy nasze sprawy – wszelkie politykierstwo traci swój sens. Często rzucane frazesy „żądamy, protestujemy” można zastąpić solidną pracą dla kraju i jego rozwoju”.*

Doniosłą rolę w rozwoju życia umysłowego junaków odegrały biblioteki i organizowane na ich bazie koła literackie. Z kół tych wyłoniła się prężna grupa literacka „Rytm”, w której narodziły się utwory poetyckie, kompozycje muzyczne i utwory literackie.

Bliski i Środkowy Wschód – kolebka historii starożytnej – otworzyły przed szkołami junackimi szerokie pole do rozwoju ruchu turystycznego. Trasy niezapomnianych

wycieczek i wypraw turystycznych biegły przez Jerozolimę, Nazaret, Betlejem, Tyberiadę, Haifę, Ascolan, Trypolis, Bejrut, Damaszek, Kair, Luxor, Karnak, Teby, w góry Cedry i Tabor, nad Morze Martwe, w dół Nilu i do Portu Saidu. Organizatorami tych wypraw, które w sercach i młodzieży pozostawiły niezatarte ślady, byli profesorowie: E. Zawisza-Czerwiński, K. Czarnecki, S. Niewiadomski, A. Stankowski, kpt. Klozy, ks. K. Kozłowski, por. J. Płonka i wielu innych.

Podobnie jak działalność kulturalno-oświatowa, na wysokim poziomie stało w szkołach junackich wychowanie fizyczne i sport. Do najbardziej zorganizowanych sekcji należały: lekkoatletyczna, piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, strzelecka, bokserska, szermiercza i tenisowa. Junacy toczyli zaciętą walkę sportowa między sobą, a także z drużynami męskimi armii sprzymierzonych, odnosząc w tych zmaganiach liczne sukcesy. W zapale sportowym junacy i junaczki wyobrażali sobie, że są autentycznymi reprezentantami Polski. Można z całym przekonaniem powiedzieć, że sport i kultura fizyczna stanowiły główny element przywrócenia młodzieży zdrowia i tężyzny fizycznej oraz przygotowania jej do przyszłych trudów wojennych. To właśnie na boiskach najlepiej dopełniało się szlachetne współzawodnictwo, z największym zaangażowaniem walczone o honor drużyny, plutonu, kompanii i szkoły.

W czerwcu 1947 roku we wszystkich szkołach junackich odbyły się egzaminy promocyjne, a w liceach matury. Bezpośrednio po egzaminach władze brytyjskie podjęły decyzję o przeniesieniu wszystkich polskich szkół do Anglii. Nastąpił gorączkowy etap pakowania dobytku szkolnego i podróz w nieznane, do „wielkiego świata”, na angielski brzeg. A tu junackie szkoły zostały rozproszone. Szkołę Młodszych Ochotniczek umieszczono w Foxley, Junacką Szkołę Kadetów w Bodney, Szkoły Powszechne w Fowlemere, a Szkoły Mechaniczne w Hursley. Opiekę nad szkołami junackimi przejął Komitet ds. Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii.

*„Nowi przełożeni – wspomina junak R. Gabrielczyk – nie odznaczyli się zbytnio zdolnościami pedagogicznymi. W ogóle trudno było znaleźć jakiegokolwiek cechy, które by nas łączyły z nimi. Wydawało się nam, że ich zadaniem było likwidowanie szkół jak najprędzej i w ten sposób pozbycie się kłopotów. Organizowano zatem pogadanki i zebrania, w których uczestniczyli wyżsi oficerowie armii brytyjskiej. Ofiarowano nam przyszłość w kopalniach węgla, kamieniołomach, cegielniach koło Bradford lub w armii brytyjskiej”.*

Wobec pogłębiających się nastrojów wśród starszej młodzieży junackiej, która przecież brała również udział w walce zbrojnej, władze brytyjskie zmuszone były wyrazić zgodę, aby młodzież klas maturalnych dokończyła ostatni rok nauki. Tak więc w lutym 1948 roku zakończony został definitywnie proces kształcenia w szkołach junackich. Część junaków znalazło zatrudnienie w przemyśle brytyjskim lub kanadyjskim. Dziewczęta ze Szkoły Młodszych Ochotniczek kierowano najczęściej do pracy fizycznej. Wielu kadetów

wybrało służbę wojskową. Najmłodszych wiekiem junaków skierowano do szkół zorganizowanych przez komitet ds. Oświaty. Wśród młodzieży polskiej, której władze brytyjskie odmówiły dalszego kształcenia, zapanowała atmosfera głębokiego przygnębienia i rozgoryczenia.

*„Żyło się w owych czasach z tygodnia na tydzień – wspomina junak Eugeniusz Korbusz – gdyż liche warunki nie pozwalały sumy wartej wyrzeczenia się doraźnej przyjemności. Stosunek do szkoły był krytyczny, bo cóż ona nam dała, jeżeli nawet nie nauczyła sztuki znajdowania lepszej pracy niż dla półanalfabety”.* Młodzież sama pozostawiona swojemu losowi zaczęła przeciwdziałać osamotnieniu, zgorzknieniu i demoralizacji. Zbierali się, we własnym gronie, w każdą niedzielę pod Brompton Oratory. Tu mówili szczerze o swoich bolączkach, wymieniali opinie o miejscach pracy, o możliwościach zatrudnienia, o zarobkach. Z czasem na te spotkania przybywało coraz to więcej młodzieży. Powstawać zaczęły koła szkolne, które stawały się prawdziwie polskim domem, najbliższą rodziną.

Spośród kilkutysięcznej rzeszy młodzieży junackiej, tylko niewielka grupa wróciła do kraju. Nielicznym również udało się uzyskać stypendia i ukończyć szkoły wyższe. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych XX wieku nastąpiła zawodowa stabilizacja byłych junaków i junaczek. Zgodnie z powszechną opinią na początku drogi nikt z nich nie uzyskał stanowiska odpowiadającego ich kwalifikacjom i wykształceniu. Awanse przyszły dopiero po kilkunastu latach ciężkiej i uporczywej pracy. Jednakże znaczna część junaków, zniechęcona słabymi zarobkami i brakiem perspektyw, wędrowała dalej do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Afryki i Australii, by podjąć trud urzędowania się na obczyźnie.

Szkoły junackie były dużym osiągnięciem oświatowym Wojska Polskiego. Ono to bowiem w najtrudniejszych warunkach, na obcej ziemi zrobiło wszystko co możliwe, aby przygarnąć, leczyć, karmić i kształcić tysiące dzieci polskich tak okrutnie potraktowanych przez najeźdźców.

Decyzja o podjęciu przez armię polską wysiłku kształcenia dzieci i młodzieży wzbudziła u obcych powszechny podziw. Dzięki organizacji wojskowej panującej w szkołach, skierowaniu do nich najlepszej kadry oficerskiej i instruktorskiej, zdołano zorganizować cały system szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego. Był on pomyślany tak, aby absolwenci szkół junackich byli dobrymi żołnierzami i fachowcami.

Podsumowując, trzeba podkreślić, że rząd brytyjski i dowództwo armii brytyjskiej stworzyło warunki kształcenia dla tak licznej kolonii polskich dzieci. Szkoda tylko, że zabrakło dobrej woli dokończenia tego dzieła i przystosowania ofiarnej młodzieży do życia w nowych warunkach.

Dowódcy i wychowawcy poświęcili młodzieży wszystko co mieli najlepsze. Przeszli razem z nimi przez piekło łagrów i zesłania, przez głód i poniewierkę, później ratowali w chorobie, kształcili i wychowywali.

Byłych junaków i junaczki miałem szczęście spotkać w różnych krajach świata. Wszyscy oni zachowali w swych sercach szczerą miłość i wdzięczność dla szkół junackich. Według zgodnej opinii junaków, była to szkoła czynu zbrojnego dla Polski. A oni, nawet pozostając na obczyźnie, godnie reprezentowali i reprezentują imię Polaka.

Na koniec pragnę wyrazić swoją radość, że tak mało znane rozdziały naszej historii są wypełniane kolejną pozycją o Junackiej Szkole Kadetów.

*plk doc. dr hab. Witold LISOWSKI*